

wykorzystującymi dostępne im środki ideologiczne, technologiczne i ekonomiczne. Zapewne większość z nich wcale nie wierzy w to, co głosi i światu narzuca, analogicznie jak w komunizmie¹⁸⁵. W ten sposób jednak walczy o władzę nad światem, a w miarę jak świat udaje, że też wierzy, jest opanowywany i podporządkowywany. Aby się o tym przekonać, wystarczy obserwować, co dzieje się z ekologicznymi aktywistami, kiedy pozbawiani są finansowania. Dlatego po wielokroć skuteczniejsze okazuje się dziś korporacyjne kupowanie ludzi aniżeli dawniej państwowe ich przymuszanie¹⁸⁶. Jeśli zaś dobrze finansowany dogmat ocieplenia stanie się trudny do utrzymania, z powodzeniem zastąpi go wcześniej podnoszony równie skuteczny i straszny dogmat oziębienia¹⁸⁷. Może okazać się nawet skuteczniejszy, jednak wobec niezdecydowania, ogłoszono przezornie walkę ze zmianami klimatycznymi, jak gdyby było to coś nowego w historii planety¹⁸⁸. Ostatecznie przecież człowiek musi w coś wierzyć, aby czymś się kierować w działaniu. Najlepiej zaś ma się ta wiara, która dostarcza natychmiastowych korzyści. Podczas omawiania dogmatów klimatycznych nie chodzi więc o złożone analizy atmosferyczne warunkowane milionami czynników, ale o stosunkowo prostsze analizy psychologiczne, polityczne i ekonomiczne, warunkowane egzystencjalnymi motywami człowieka.

1.3. Tabu – zakazane podejrzenia

Sfery milczenia

Sfery milczenia to zakresy spraw niepodejmowanych w szerszym dyskursie społecznym, politycznym czy naukowym z powodów, które określić można mianem nieformalnych uprzedzeń spotykanych w pań-

¹⁸⁵ Por. T. Borejza i in., *Odwółać katastrofę. Rozmowy o klimacie, buncie i przyszłości Polski*, Znak Horyzont, Kraków 2023.

¹⁸⁶ J. Goldstein, S.A. Qvist, *Energia dla klimatu. Jak niektóre kraje poradziły sobie ze zmianami klimatu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019.

¹⁸⁷ Por. M. Popkiewicz, A. Kardaś, S. Malinowski, *Nauka o klimacie. Mechanizm działania systemu klimatycznego. Zmiany klimatu w przeszłości i obecnie*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2023, a także T.S. Markiewka, *Zmienić świat raz jeszcze. Jak wygrać walkę o klimat*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2021.

¹⁸⁸ Por. T. Borejza i in., *Odwółać katastrofę...*

stwach liberalnych czy też formalnych zakazów właściwych państwom totalitarnym. O ile te drugie są zrozumiałe z powodu bezpośrednio grożących konsekwencji, te pierwsze są trudniejsze do zidentyfikowania z powodu domniemywanych konsekwencji pośrednich. W systemach jawnie totalitarnych zagrożenie milczenie jest bardziej zrozumiałe aniżeli w sytuacji pozornie liberalnych możliwości. Istnieje bowiem coś takiego jak totalitarny liberalizm, który wytwarza presję na podporządkowanie przyjmowanym i rozgłaszanym opiniom jako liberalnym, w odróżnieniu od innych, określanych arbitralnie mianem nieliberalnych. Presja zwykle hołubionej opinii publicznej okazuje się nie tylko skuteczniejsza, ale i groźniejsza aniżeli presja często zniechędzonych systemów politycznych. Kiedy medialnie manipulowana opinia publiczna nie przyjmuje czegoś do wiadomości, sprawa staje się bardziej przesądzona, niż kiedy aparat polityczny wprowadza zakazy. Opinia publiczna bardziej niż kiedyś działa także w nauce jako powszechne przekonanie, nie zawsze oparte na trafności dowodzenia, ale coraz częściej na sile nagłośnienia.

Wprawdzie nauka wyrasta z naturalnego (spontanicznie wyzwalanego) zadziwienia i zaciekawienia rzeczywistością, ale obserwowane są istotne i znaczne sfery nienaturalnego (powodowanego poprawnością polityczną) milczenia. Chociaż wyzbycie się poprawności politycznej jest przedwstępnym warunkiem uprawiania nauki, wciąż poprawność ta dominuje na głośnych konferencjach i sympozjach oraz w komentarzach specjalistów i ekspertów różnych dyscyplin. Wprawdzie nikt nie ma monopolu na realizm i obiektywizm, można wskazać na osoby i wypowiedzi, które programowo i systemowo w tym kierunku zmierzają, m.in. poprzez kwestionowanie medialnych frazesów i mentalnych stereotypów. Jacek Bartosiak i George Friedman we wstępie do książki pt. „Wojna w kosmosie” piszą: „Ludzkość sięgnęła granic kosmosu bynajmniej nie dla chwały, ale po to by wygrać wojnę. Pierwsza rakietą, która opuściła ziemską atmosferę nie była ani amerykańska, ani sowiecka. Była nią niemiecka rakietą V2”¹⁸⁹. Tymczasem w tej i w wielu podobnych kwestiach ludzkość karmiona jest w znacznym stopniu fałszywym etosem i mityczną narracją, która udziela się nauce jako powszechnie wiadome i niewymagające dowodzenia stany rzeczy, w tym przypadku na temat podboju kosmosu. Tematyka innego podboju należy do tych, którym towarzyszy najwięcej niedomówień, tj. spraw, sfer,

¹⁸⁹ J. Bartosiak, G. Friedman, *Wojna w kosmosie. Przewrót w geopolityce, Zona Zero*, Warszawa 2021.

zdarzeń i przedsięwzięć, o których z różnych względów i dla różnych powodów się nie mówi i nie pisze. W wielu sytuacjach milczenie jest nader wymowne. W sprawach najwyższej wagi, np. Wielkiego Resetu, ważniejsze dla zrozumienia jest nie to o czym się mówi, ale to, czego się nie mówi, skrzętnie lub bezwiednie pomija, niekiedy nawet mimo oczywistych zależności. Z punktu widzenia bowiem wielkoresetowej rewolucji pożądane jest, aby ludzie:

- 1) byli zajęci tylko sobą, myśleli tylko o sobie, troszczyli się tylko o siebie, koncentrowali się tylko na sobie – na zasadzie zacznij najpierw od siebie,
- 2) nie wtrącali się w nieswoje sprawy, nie zajmowali się ogólnie ważnymi kwestiami, nie podważali panujących opinii – na zasadzie nic pewnego nie można powiedzieć,
- 3) stosowali się do kierowanych zaleceń, podporządkowywali się w imię porządku obostrzeniom, nie narażali innych na problemy swoimi wątpliwościami, na zasadzie – nie komplikuj,
- 4) tolerowali wszelkie nieprawidłowości, przyjmowali wszelkie niedorzeczności, zapominali o poprzednich zapewnieniach – na zasadzie, że nie wszystko możemy wiedzieć.

Globalnym obiektem domagającym się pogłębionych badań i poszerzonego zastosowania ich wyników są współczesne tabu jako obszary objęte nieformalnymi zakazami poruszania w poszukiwaniach naukowych, rozprawach filozoficznych i debatach publicystycznych, a nawet w towarzyskich rozmowach. Należą do nich problemy, w które nie wolno wnikać lub nie wypada do nich nawiązywać, gdyż zostały z nimi skojarzone określone emocje lub posądzienia. Są tematy, o których nie można albo nie da się mówić z różnych powodów, np. ze względu na przerażenie, na niechęć czy na brak wyobraźni. Lista skrzętnie omijanych lub lekkomyślnie lekceważonych tematów jest długa i wciąż się wydłuża pod presją poprawności politycznej, ideologicznej, filozoficznej i naukowej. Jak wiadomo: „Za plecami polityków dostrzec można mniej eksponowane działania międzynarodowych i narodowych grup interesów, zwłaszcza finansowych. Tutaj dochodzimy praktycznie do światowego tabu”¹⁹⁰. Światowe tabu polityczne dotyczy władzy globalnej, karykaturalnie zredukowanej celem zbagatelizowania do wszechmocnego i wszechobecnego rządu światowego. O ile politycznie dopuszczalne jest naśmiewanie się z niego, to już niekoniecznie zawodowe i naukowe jego badanie. W stosunku do obszernych,

¹⁹⁰ A. Śliwiński, *Ekonomia sieci...*, s. 120.

poważnych i licznych publikacji dotyczących tych tematów, panuje uporczywe milczenie mające na celu wyeliminowanie ich z dyskursu publicystycznego i naukowego. W rezultacie wytwarza się milcząca konwencja niepowoływania publikacji pochodzących od niektórych wydawnictw, sztucznie postrzeganych jako kontrowersyjne, a z tego powodu asekuracyjnie pomijane w opracowaniach akademickich.

Żyjemy w czasach tabuizacji nauki polegającej na przymuszaniu do bagatelizowania zagrożeń zasadniczych i całościowych jako niepoprawnych, bo niezgodnych z panującą konwencją, a eksponowania zagrożeń fragmentarycznych i częściowych jako poprawnych, bo dopuszczanych przez narzucane trendy. „Potęgowanie ryzyka i domniemanie wolności od błędów towarzyszą sobie i wprawiają w ruch przymusy bagatelizowania, które korelują bezpośrednio z rozmiarem zagrożeń”¹⁹¹. Tymczasem zachodzi potrzeba badań na cywilizacyjną i globalną skalę, m.in. nad tendencjami, kryzysami, zagrożeniami, ryzykiem, niesprawiedliwością, niezrównoważeniem, dezinformacją, deprawacją, wykluczeniami, wynaturzeniami, uzależnieniami, patologiami, nieprzystosowaniem czy przyszłością. Andrzej Zybertowicz pisze, że „ludzie skądinąd inteligentni i wykształceni, posiadający sprawne umysły, zdolne do krytycznego myślenia, często nie mają potrzeby realistycznego interpretowania społecznego świata”¹⁹². Chodzi o diagnozy sięgające do uwarunkowań samego diagnozującego. Przyczyniają się one albo wręcz powodują wyparcie omówionych dotąd i dalej omawianych obiektów informacyjnych, co objęte jest sekretem milczenia. Kto bowiem przyzna się do ulegania mitom, dogmatom czy tabu, chociaż wskazuje na to wiele faktów i dowodów, obnażających przykładowo rzeczywisty zintegrowany charakter wojny na Ukrainie. Z powodu nader daleko posuniętej uległości wobec propagandowej manipulacji trudno przyznać się do uzależnienia i uwiedzenia przez ordynarnie jednostronne jej oddziaływanie i po falach początkowego entuzjazmu zmierzyć się z twardą rzeczywistością. Manipulacja zaś dotyczy nie tylko przebiegu wojny, lecz zwłaszcza jej statusu jako obustronnie kontrolowanej, poza i ponad ośrodkami dowódczymi walczących stron, co objęte było i wciąż nadal jest objęte sferą milczenia. Zamiast tego powtarzane są z gruntu fałszywe wizje zwycięstwa Ukrainy i Zachodu nad Rosją i Chinami, o co wcale w tych zmaganiach nie chodzi. Dobitnie na to wskazuje wiele pojedynczych zdarzeń i powiązanych posunięć,

¹⁹¹ U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka...*, s. 272.

¹⁹² A. Zybertowicz, *III RP...*, s. 19.

z których wspomnieć wystarczy zablokowanie ukraińskiej ofensywy w trakcie tzw. marszu Prigożyna przez ukraińskie dowództwo, czy ataku dronów ukraińskich na flotę Sewastopola z powodu wyłączenia systemu Starlink Elona Muska¹⁹³. Kiedy zaś wychodzą na jaw liczne fakty dotyczące kluczowych wydarzeń, takich jak wysadzenie Gazuociągu Północnego – Nord Stream czy tamy na Dnieprze w Kahowce, już się do nich nie wraca, by poprzez milczenie podtrzymać wcześniej upowszechnione nieprawdziwe informacje. Można więc powiedzieć, że obraz tzw. wojny na Ukrainie jest zbudowany z globalnych obiektów informacyjnych, które najsilniej oddziałują w krajach zaangażowanych w nią, z Polską na pierwszym miejscu.

Tabu występuje w wielu postaciach i mechanizmach przemilczeń oznaczających w ostateczności jakieś kłamstwa. Stanisław Srokowski stwierdzał jeszcze przed 2020 rokiem, że „dziś nieustannie władza przemilcza niewygodne dla siebie decyzje, fakty, informacje. Przemilcza, a więc okłamuje naród. Ale następuje też częściowe przemilczenie, kiedy pomijamy jedne fakty, a podajemy inne”¹⁹⁴. Polega to na pokazywaniu prawdy, ale w taki sposób, aby większość do niej nie dotarła lub jej nie zrozumiała. W archiwach jest wiele przemilczanych jako niewygodnych dla kogoś dowodów zdarzeń, w tym dokumentów, artykułów, książek czy filmów¹⁹⁵. Długotrwałe i konsekwentne milczenie obliczone jest na wywołanie oszałamiającego wrażenia, kiedy ktoś usiłuje je przełamać. W naturalny bowiem sposób wszyscy są zaskoczeni, zdziwieni, zde gustowani i zdystansowani względem tego, o czym po raz pierwszy słyszą. Dotyczy to np. dowodów wskazujących, że także w Polsce panuje brak wolności, gdyż „panuje strach, bo w wielkich mediach odpowiadają za kulturę tchórze i serwiliści, którzy nie potrafią samodzielnie podjąć decyzji, bo gdyby podjęli taką decyzję, prawda ujrzałaby światło dzienne. A tchórze nie chcą jej na to pozwolić. Idiotyczna poprawność polityczna triumfuje. Strach zamyka tchórzom oczy”¹⁹⁶.

¹⁹³ Por. *Relacja z frontu. Jak Wygląda wojna dronów na Ukrainie?* – st. szer. Sebastian Kuczyński i Piotr Zychowicz, <https://www.youtube.com/watch?v=crPsVCzOckY>

¹⁹⁴ S. Srokowski, *Skąd się wzięli pożyteczni idioci?*, Wydawnictwo Magna Polonia, Mysłowice 2020, s. 25.

¹⁹⁵ Mający więcej wspólnego z Polską niż z Anglią, która przyjęła po drugiej wojnie światowej 8 tys. zbrodniarzy z 14 dywizji SS Galizien, która wstawiła się zbrodniami na Polakach w latach 1943–44, o czym pisze Stanisław Srokowski, tamże, s. 27.

¹⁹⁶ Tamże s. 26.

Blokady badań

Łatwo dziś zauważyć, że tak badania naukowe, jak również dziennikarskie śledztwa natrafiają na nieformalne i niezauważalne, ale działające ograniczenia, przeradzające się z czasem w samoograniczenia. Wynikają one z mentalnej potrzeby, a nawet medialnej konieczności zachowania koherencji z utrwalonymi w następstwie powtarzalności i wszechobecności standaryzujących i normujących myślenie szumów informacyjnych. Chociaż szумы te nie są konkretnie precyzowane, to ogólnie są ukierunkowane, nie tyle precyzując, co ukierunkowując poglądy i postawy, orientując je m.in. na omijanie, pomijanie, odrzucanie czy kwestionowanie szeroko nieakceptowanych treści. Zdaje się przy tym, że jest to kwestią osobistego wyboru, gdy w rzeczywistości stanowi wynik symulowania zbiorowej wyobraźni i sterowania zbiorową percepcją. Symulowanie i sterowanie informacyjne poprzedza przekonanie o konieczności informowania się, które nigdy się nie kończy i nie pozostawia miejsca i czasu na domyślanie się. Blokady badań nad koniecznymi zmianami opierają się na fałszywych założeniach (jakoby faktycznych presupozycjach): państwa prawa, liberalnej demokracji, wolnego rynku, niezależnych mediów, niezawisłości sądów, równości cywilizacji, wielości kultur, wyboru orientacji, neutralności prawa, autonomii nauki, nieuchronności globalizacji czy konieczności postępu¹⁹⁷. „W świecie akademickim inteligentni ludzie muszą nakładać cugle swojej wyobraźni analitycznej, bo potykają się o interesy decydujące o działaniach naukowych ich samych lub katedr, w których pracują”¹⁹⁸. „Brak rozsądnej, ograniczonej, ale konsekwentnej lustracji w środowisku akademickim sprawia, że to środowisko nadal bywa przytłoczone tematami tabu. Żyjemy w podsystemach, które nie muszą być świadomie przez nikogo zarządzane. Pewne systemowe reguły pracują w sposób milczący, drogą niedomówień, łagodnej perswazji, środowiskowych samouzgodnień oraz zniechęceń”¹⁹⁹. Dlaczego więc tak mało naukowców odważa się zaglądać za kulisy, ustalać głębsze zależności, pytać o szersze przyczyny, analizować intencje deklaracji,

¹⁹⁷ W podobnym konflikcie interesów znajdują się nauki społeczne w Polsce. „Nauki prawne, które nie podjęły żadnego ważnego tematu tzw. sprawiedliwości okresu przejściowego, czyli prawnych aspektów rozliczania przestępstw starego reżimu”. A. Zybortowicz, *III RP...*, s. 104.

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ Tamże.

monitorować media, obnażać mity czy wskazywać na alternatywy? Nie są to tylko problemy nauk społecznych, gdzie tabu jest najwięcej, lecz osadzenia całej nauki w kontekście innych typów poznania. Zasadniczą blokadą objęte są badania uwzględniające transcendentny wymiar człowieka, jakoby nauką było tylko badanie jego wymiaru immanentnego, materialnego i zoologicznego, co już w punkcie wyjścia spycha je na fałszywe tory. Z jednej więc strony ma miejsce odmawianie naukowości dwu i półtysiącletniej tradycji filozoficzno-teologicznej Europy, a z drugiej bezwiedne przyjmowanie za naukowe rozważania o sztucznej inteligencji oparte na założeniu, że przyjemność jest sensem życia ludzkiego.

Thomas Sowell stwierdza: „Dzisiaj mimo swobody wypowiedzi i środków masowego przekazu dominująca wizja społeczna jest niebezpiecznie bliska odcięcia się od jakichkolwiek niepokojących sygnałów płynących z rzeczywistości”²⁰⁰. Nawet, kiedy podejmuje się konkretne kwestie społeczne, polityczne czy ekonomiczne, to konkluzje wynikają często nie z ich analizy, ale z góry i apriorycznie przyjętych założeń, zasad, definicji i pojęć, do niedawna w duchu pozytywizmu i modernizmu, a obecnie postpozytywizmu i postmodernizmu²⁰¹. W ten sposób nie udaje się dojść do porozumienia, gdyż przedmiotem debat nie są te problemy, ale ukryte pod nimi uprzedzenia. Ostateczny dylemat kryje się w tym, jaką cywilizację ktoś przyjmuje, preferuje i eksploatuje, a tej istotą są: religia i filozofia oraz wartości i normy. Należałoby więc uświadomić sobie ważne (mające znaczenie) także w nauce:

- 1) wiarę – zaufanie do autorytetu,
- 2) wizję – mądrość popartą doświadczeniem,
- 3) wychowanie – wymagania w zakresie wysiłku,
- 4) wiedzę – wykształcenie w miarę poznania,
- 5) wrażenia – wyobrażenia pod wpływem obrazów.

Wszystko w nauce zaczyna się i kończy na światopoglądzie jako tle w postaci siatki pojęć obiektów empirycznych i intencjonalnych (definicji realnych i nominalnych) oraz prawidłowości procesów koniecznych i wolnych (zależności przyrodniczych i społecznych odniesień)²⁰².

²⁰⁰ T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 20.

²⁰¹ Por. na temat istoty i postmodernizmu A. Wielomski, *Zabójcy Zachodu. Prawica i lewica nietzscheańsko-heideggerystyczna*, Fundacja Pro Vita Bona, Warszawa 2020, s. 312.

²⁰² Nauka jest bowiem późniejszym i wtórnym typem poznania. Na tych wcześniejszych typach poznania buduje się przed nauką horyzont poznania i język jako narzędzie jej uprawiania.

W przypadku rozbieżności założeń wyjściowych, zawsze będą realnie rozbieżne twierdzenia końcowe, a jeśli będą zgodne, to tylko nominalnie. Stąd spójność występuje tylko na gruncie jednej cywilizacji, zaś pomiędzy cywilizacjami możliwa jest tylko wymiana poglądów. Choć ujawnienie założeń wyjściowych jest nieodzowne, aby dojść do porozumienia, jednak zwykle nie ma to miejsca, gdyż wydaje się, że problem wystarczy rozpoznać i można rozwiązać na powierzchni, bez konfrontowania jego głębokich uwarunkowań. „Nauka już nie może obstawać przy swojej oświeceniowej konwencji przełamывania tabu. Musi ona również przyjąć przeciwną do niej rolę twórcy tabu”²⁰³.

Richard M. Weaver twierdzi, że „półtora wieku panowania burżuazji wytworzyło typ umysłu wyjątkowo niepodatny na niepasujące myśli”²⁰⁴. Naiwni mogą być tak ludzie niewykształceni, jak wykształceni. Pierwsi nie znają, a drudzy nie chcą znać rzeczywistych mechanizmów działania: władzy, prawa, mediów, banków czy korporacji. A nawet ci, którzy je znają, niekiedy udają ich nieznamość, przyzwalając innym na podobne postępowanie. Okazuje się więc, że wiedzieć nie wystarczy, trzeba jeszcze chcieć z tej wiedzy czynić użytek. Mają wiedzę, ale boją się o nią walczyć, by służyła też innym, gdyż nie mają wiary. Wiedza bez wiary jest bezużyteczna, a wiara domaga się czynu. Bywają ludzie wielkiej wiedzy, ale małej wiary. Wiara bowiem to przede wszystkim odwaga, a tabu to „klatka odbierająca wolę poszukiwania prawdy”²⁰⁵. Aby się z niej wydobyć, trzeba ją dostrzec wokół siebie w postaci zewnętrznych ograniczeń (narzucanego tabu) oraz w sobie, w postaci wewnętrznych przystosowań (tabu akceptowanego). Sytuacja, kiedy z jednej strony nie pozwala się wiedzieć, a z drugiej nie chce się wiedzieć, określana jest mianem odmowy wiedzy, odnoszącej się także do Wielkiego Resetu. Wielki Reset jest zatem wielką odmową wiedzy, poczynawszy od wiedzy na temat samego siebie. Ograniczenia zawsze towarzyszą ludzkiemu działaniu, a w tym także poznaniu. Dziś mają one bardziej sztuczny charakter klatek ideologicznych, technologicznych i ekonomicznych, które coraz trudniej opuścić, gdyż są coraz mniej widoczne.

²⁰³ U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka...*, s. 241.

²⁰⁴ R.M. Weaver, *Idee mają konsekwencje*, przet. B. Bubula, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996, s. 18.

²⁰⁵ A. Zybertowicz, *III RP...*, s. 12.

Milczenie wobec totalitaryzmu

Proces totalizacji, polegający na poddawaniu życia indywidualnego i zbiorowego coraz ściślejszej kontroli oraz regulacji, nasila się w kolejnych dziedzinach będących przedmiotem wielkoresetowego zainteresowania. Dotyczy on nie tylko prowadzenia działalności gospodarczej²⁰⁶, ale również załatwiania spraw urzędowych²⁰⁷, korzystania z usług medycznych²⁰⁸, poruszania się środkami transportu, ogrzewania własnych mieszkań, eksploataowania wielu urządzeń²⁰⁹ czy projektowania własnych domów²¹⁰. Proces ten jest tak gwałtowny, rozległy, zawły i szczegółowy, że społeczeństwo nie jest w stanie go śledzić i wyrażać swój do niego stosunek. Zasadniczo poza społeczeństwem i w tonie mylących zapewnień politycznych trwa rozbudowa instytucji, mechanizmów, systemów i narzędzi umożliwiających arbitralne, anonimowe i automatyczne zarządzanie w kraju oraz odległe, rozległe i zakulisowe rządy spoza kraju. Wdrażane ku wygodzie obywateli, podatników, petentów, pacjentów, pracowników czy konsumentów systemy teleinformatyczne w ramach elektronicznej administracji²¹¹, w rzeczywistości służą i posłużą sprawowaniu nad nimi najbardziej despotycznej władzy w ramach globalnego państwa informacyjnego. Pomimo dość szerokich obaw, przeczuć i podejrzeń idących w tym kierunku, panuje zasadnicze milczenie, powodowane już nie tyle skalą zaślepienia, co przerażenia. U osób starszych ma miejsce zadziwiająca rezygnacja w nadziei na dotrwanie do końca swojego życia, a młodszych charak-

²⁰⁶ Por. ustawa z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (Dz.U. z 2023 r., poz. 221 ze zm.).

²⁰⁷ Por. m.in. ustawa z dnia 24 września 2010 r. o ewidencji ludności (Dz.U. z 2022 r., poz. 1191 ze zm.).

²⁰⁸ Por. ustawa z dnia 19 lipca 2019 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrażaniem rozwiązań w obszarze e-zdrowia (Dz.U. z 2019, poz. 1590).

²⁰⁹ W tych obszarach uchwalone zostały unijne regulacje prawne mające stanowić realizację planu *Fit for 55*, związane z wprowadzaniem ograniczeń w zakresie m.in. norm emisji CO₂ dla samochodów, budynków oraz sektora energetycznego.

²¹⁰ Por. ustawa z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r., poz. 1688).

²¹¹ Por. ustawa z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz.U. z 2023 r., poz. 57 ze zm.) oraz ustawa dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2023 r., poz. 775 ze zm.), do której wprowadzane są przepisy umożliwiające coraz szersze wykorzystanie technologii informacyjnych.

teryzuje zadziwiająca uległość w nadziei wpasowania się w całokształt warunków.

Mimo iż niektórzy znają mechanizm dysonansu poznawczego, często nie zdają sobie sprawy z tego, jak on działa. A działa poprzez unikanie albo wypieranie treści danych i faktów, których po prostu nie można pogodzić z zawsze ugruntowaną szerszą wizją spraw oraz przyjąć za swoje, nawet jeśli zostały metodologicznie poprawnie zweryfikowane. Do tego bowiem potrzeba nie tylko wyobraźni i odwagi, ale również dłuższego czasu na refleksję i dogodniejszego miejsca w życiu. Jest to naturalny mechanizm chroniący przed rozchwianiem psychicznym, intelektualnym, wolicjonalnym i emocjonalnym, jednak bywa wykorzystywany przez ośrodki propagandy i środowiska poprawności politycznej do braku reakcji na jawne nadużycia w postaci manipulacji i dezinformacji w sytuacji, kiedy szerzone są logicznie i empirycznie sprzeczne doniesienia (newsy). Siła przyzwyczajenia do nich odbiorcy jest wówczas większa aniżeli siła sprzeciwu wobec nich. Wygodniej i bezpieczniej wydaje się powtarzać to, co większość powtarza, aniżeli kwestionować, narażając się na krytykę i mobilizując się do obrony własnego stanowiska. Dodatkowo pojawia się wyimaginowana empatia, by nie ryzykować pogorszenia nastroju u innych, którzy mogą myśleć inaczej, tym bardziej, jeśli należałoby rzeczy nazywać po imieniu – tradycyjnie i wprost, nie zaś oględnie – nowocześnie i bałamutnie.

Kanony progresywizmu i modernizmu zniechęcają do prostoty tradycjonalizmu i konserwatyzmu. Z tego powodu źle brzmią czytelne określenia, a pod szyldem nietolerancyjnych unikane są trafne porównania, gdyż ktoś może się źle poczuć, czy nienaukowe – bo są nazbyt oczywiste. Dzisiejsze pojmowanie przyzwoitości dopuszcza hipokryzję, zaś naukowości dopuszcza irracjonalność. Przykładowo bulwersować musi poprzedzona długimi wyjaśnieniami i precyzyjnymi uzasadnieniami wypowiedź: „Przyszłość w globalnym obozie koncentracyjnym, w którym każdy podpięty obowiązkowo do sieci człowiek będzie oceniany i jeśli trzeba wykluczany z życia przez anonimowe procedury. Procedury tworzone przez tych samych ludzi, którzy już dziś próbują nas leczyć i prewencyjnie z pomocą szczepionki chronić przed urojonymi chorobami. Z tymi, którzy otwarcie chcą nam szkodzić jakoś sobie poradzimy, ale największymi wrogami są ci, którzy twierdzą, że chcą nam pomóc”²¹². Dlatego też tabu Wielkiego Resetu nie polega tylko

²¹² Jest to wypowiedź, za którą stoją osoby z tytułami naukowymi, które wolały pozostać w cieniu, jak wskazuje autor. J. Biątek, *COVID-19...*, s. 308.

na milczeniu w pewnych zakresach spraw odnoszących się do niego, lecz także na niemówieniu w sposób ujawniający istotę i doniosłość problemu, w sposób na tyle zneutralizowany, że sam problem zostaje zmarginalizowany. Rygory formalne dawnego racjonalizmu oraz kanony obecnego irracjonalizmu skłaniają czy wręcz zmuszają do nie mówienia o rzeczywistości w sposób odpowiadający jej oczywistości, a w tym o Wielkim Resecie jako globalnym zamachu stanu. Ten bowiem ma miejsce, kiedy jakaś znikoma mniejszość przejmuje władzę nad pozostałą większością, wbrew jej interesom i poza jej wolą.

Zakamuflowana agenda

Wielki Reset to zakamuflowana pod ogólnikami zapisanymi w głośnych deklaracjach sekwencja konkretnych zmian objętych globalnym tabu. O ile na temat ogólnie i oficjalnie deklarowanych celów i zadań szeroko się pisze, to na temat konkretnie i nieoficjalnie realizowanych efektów i skutków panuje milczenie. Przywoływane są w nauce teksty nazbyt ogólne (niemal ogólnikowe) i nazbyt proste (wręcz banalne) niezależnie od tego, ile w nich racji w świetle teraźniejszości i troski o przyszłość. Jak można jednak postąpić inaczej, kiedy sam Wielki Reset jako przedmiot badań jest z jednej strony zjawiskiem najbardziej ogólnym, a z drugiej najbardziej doniosłym. Jako taki wymaga prezentacji na najwyższych poziomach ogólności i doniosłości tego, co w nim najistotniejsze i najgroźniejsze. Nie wystarczą nawet opisy i ostrzeżenia, które przedstawia np. Steven W. Musher na temat systemu kredytu społecznego. W jego ramach chińska sieć telefoniczna jest kontrolowana przez rządowy algorytm posługujący się zawstydzającymi dzwonekami. Jest on zaledwie początkiem dystopijnego koszmaru. Stanowi on obecnie codzienne życie w Chinach, w których niska ocena wiarygodności społecznej wyklucza z dobrze płatnej pracy, uniemożliwia uzyskanie domu lub kredytu, a nawet zarezerwowanie pokoju w hotelu. Przy pomocy owego algorytmu rząd może spowolnić połączenia internetowe, zablokować uczęszczanie do prywatnych szkół, a nawet umieścić profil na publicznej czarnej liście. Osoby, których ocena jest zbyt niska, są prewencyjnie aresztowane i wysyłane do obozów reedukacyjnych, nie dlatego, że faktycznie popełniły przestępstwo, ale że zdaniem władzy prawdopodobnie to zrobią. Wciąż trwa udoskonalanie algorytmów celem zwiększenia zaufania i stabilności społecznej, poprzez stworzenie kultury szczerości, która ma przywrócić zaufanie społeczne, co faktycznie tworzy kulturę strachu.

Ludzie mogą poprawić swój wynik kredytowy zgłaszając rzekome złe uczynki innych osób²¹³.

W miarę jak państwo zbliża się do celu, którym jest monitorowanie działań wszystkich obywateli, samo społeczeństwo staje się wirtualnym więzieniem. Potężne państwo policyjne w Chinach zostało zmodernizowane za pomocą dużych zbiorów danych, uczenia maszynowego, technologii rozpoznawania twarzy i sztucznej inteligencji. W ten sposób komunistyczna partia Chin zapoczątkowała pierwszą na świecie dyktaturę cyfrową, a jak podaje Białek, Australia już kupiła chińską technologię kredytu społecznego²¹⁴. Będzie ona częścią architektury i infrastruktury Wielkiego Resetu nie z powodu przypadkowego zbiegu okoliczności, lecz dobrze przemyślanej celowości. O tym jednak się nie mówi, podobnie jak nie mówi się o innych segmentach jego architektury i infrastruktury, takich jak: cyfrowa waluta banków centralnych, cyfrowa tożsamość czy dochód gwarantowany, mimo że prace nad ich wdrożeniem są dobrze znane i szeroko zaawansowane. Zakresem tabu objęte jest ich całościowe współdziałanie i ostateczne zastosowanie.

Istnieje więc realna perspektywa, że model chiński, jak niegdyś sowiecki, będzie wprowadzany w innych krajach, a przede wszystkim w tych, gdzie zafunkcjonuje niezbędna do tego sieciowa infrastruktura techniczna i zostanie wprowadzona odpowiednia do tego społeczna architektura ideologiczna, a zatem w pierwszym rzędzie również w Ameryce Północnej i Europie Zachodniej. Tego rodzaju modernizację zapowiadają teoretycy, ale i praktycy wielkiego Resetu. Z jednej strony korporacje informatyczne podpisują ideologiczne paktów na rzecz równouprawnienia mniejszości, a z drugiej światowe fora ekonomiczne przyjmują priorytet sztucznej inteligencji, zaś instytucje Narodów Zjednoczonych przygotowują regulacje na czas pandemicznych załamań. Tak w Polsce, jak w Europie i na zachodnim świecie po obydwu stronach mainstreamowego sporu panuje znamienne i zgodne milczenie odnośnie tego, że znajdujemy się w momencie narodzin nowego ładu, który właściwą formę będzie osiągał przez następne dekady. Pierwsza faza zgodnie z niedookreślonymi zapowiedziami zakończy się pod koniec obecnej dekady, jak na to wskazuje agenda 2030. Za-

²¹³ J. Snoch, *Chiński system kredytu społecznego – co to jest i jak to działa?*, <https://www.komputerswiat.pl/artykuly/redakcyjne/chinski-system-kredytu-spoleczne-go-co-to-jest-jak-dziala/lh7p995>, a także K. Strittmatter, *System kredytu społecznego – chiński projekt stworzenia Nowego Człowieka*, <https://nowakonfederacja.pl/system-kredytu-spoleczne-go-chinski-projekt-stworzenia-nowego-czlowieka/>.

²¹⁴ J. Białek, *COVID-19...*, s. 308.

nikająca postać świata XX wieku zostanie zastąpiona około 2030 roku następną – hybrydowym państwem korporacyjnym, jak na to wskazuje chociażby raport C40²¹⁵:

- 1) jeszcze częściowo narodowym, a częściowo już globalnym,
- 2) jeszcze częściowo realnym, a częściowo już wirtualnym,
- 3) jeszcze częściowo wolnym, a częściowo już niewolniczym²¹⁶.

Po 2030 proces przyspieszy w kierunku przewyższenia tego, co jeszcze znamy. W odniesieniu do Wielkiego Resetu padają pytania o to: 1) kto go zaplanował – o architektów, 2) kto go umożliwił – o inżynierów, 3) kto go wprowadza – o menadżerów, 4) kto go egzekwuje – o administratorów, 5) kto do niego przekonuje – o agitatorów, 6) kto go sponsoruje – o finansistów, 7) komu on służy – o interesariuszy. Odpowiedzi na postawione pytania wymagają przewyższenia licznych mylnych wyobrażeń o świecie, w którym żyjemy, a które są wprowadzane w obieg za pomocą globalnej infrastruktury informacyjnej. Politycznym tematem tabu jest w niej masoneria, bez znajomości której nie sposób cokolwiek wyjaśnić we współczesnym świecie. Jednak istnieje wiele powodów, dla których badania nad nią albo nie są podejmowane, albo są utajane, albo dyskredytowane²¹⁷.

Tabu technologiczne

Z pewnych względów zasięgiem tabu bywa objęta technika znajdująca strategiczne zastosowania, w tym zwłaszcza powodująca cyberaktywne skażenie środowiska życia człowieka, tak by wszystko wyglądało po staremu, lecz działało po nowemu. Tworzywem cyberaktywnego skażenia są obiekty i procesy informacyjne nieznające odpowiedników w realnej rzeczywistości ani z pozycji osobistego doświadczenia, ani w następstwie globalnego rozumienia. Doświadczenie i rozumienie

²¹⁵ *The future of urban consumption in a 1.5°C world. C40 Cities Headline Report* (Przyszłość konsumpcji miejskiej w świecie o temperaturze 1,5°C. Raport Związku Miast C40) określa normy emisji, odżywiania, poruszania się czy zużycia odzieży przewidywane dla obywateli w osiągnięciu radykalnej i szybkiej zmiany wzorców konsumpcji. <https://www.arup.com/perspectives/publications/research/section/the-future-of-urban-consumption-in-a-1-5c-world>. Dalej jako raport C40.

²¹⁶ Por. P. Gerbaudo, *The Great Recoil...*, s. 43.

²¹⁷ G. Grandt, *Czarna księga masonerii. Tajna polityka, terror państwowy, skandale polityczne od rewolucji francuskiej po śmierć Uwe Barschela*, przeł. M. Gawlik, Wektory, Wrocław 2010, s. 98.

otaczającego świata jest skażone technologicznie sztucznymi – syntetycznymi wrażeniami i wyobrażeniami, od których nie ma odwrotu i poza które nie ma wyjścia za sprawą ich wszechobecności. Dla osób kompletnie przyłączonych do sieci multimedialnych wrażeń i hiperrealnych wyobrażeń wszystko, co ponad i poza staje się sferą tabu. Trudno mówić o czymś, czego się nie dostrzega i nie pojmuje. Sztucznie zamknięty horyzont widzenia i wyobrażenia zmusza więc do poddania się nowej logice, fizyce, etyce i polityce, pomijającej, krytykującej, odrzucającej i zwalczającej realne i obiektywne kryteria i kategorie. Z chwilą wymarcia ludzi o zakorzenionej w prawdziwym świecie zmysłowości i umysłowości zniknie dzisiejszy problem technologicznej tabuizacji rzeczywistości, Kto bowiem żyjąc w metawersum się na nią będzie powoływał i do niej odwoływał²¹⁸. Wiele robi się dziś, aby mylić ludzkie zmysły i umysły sztucznie inteligentnymi tekstami, obrazami, dźwiękami i filmami. Tematem tabu staje się pytanie o sens tego wszystkiego. Niepoprawnym, którzy jeszcze pytają, udziela się zdawkowych odpowiedzi, że chodzi o leczenie chorób, ochronę klimatu czy oszczędność energii, co z gruntu jest fałszywe. Istnieje bowiem wiele bardziej palących problemów i łatwiej dostępnych sposobów ich rozwiązywania. Utrzymywanie technologicznego tabu zaś jest konieczne dla doprowadzenia do finału w postaci Wielkiego Resetu jako największego w dziejach zamknięcia, wyłączenia, zablokowania i przeorganizowania świata. Pozwalają bowiem na to dostępne już narzędzia techniczne, o celowość rozwijania i wdrażania których prawie nikt nie pyta, nawet jeśli odbywa się to kosztem poświęceń, wyrzeczeń i zahamowań we wszystkich innych dziedzinach.

Mylne mniemania i przewidywania dotyczące Wielkiego Resetu powodują globalne obiekty informacyjne, których skuteczność jest pochodną ich powszechności w coraz większym zakresie generowanej automatycznie i autonomicznie z wykorzystaniem systemów agentowych. Zautomatyzowane i zautonomizowane wytwarzanie globalnych obiektów informacyjnych stwarza wrażenie i rodzi wyobrażenie cywilizacji informacyjnej, za którą stoi w coraz większym zakresie sztuczna – maszynowa inteligencja, nie zaś prawdziwa – ludzka²¹⁹. Stoi ona nie tylko za wprowadzaniem nowych treści informacyjnych do sieci,

²¹⁸ Por. M. Ball, *Metawersum. Jak internet przyszłości zrewolucjonizuje świat i biznes*, przet. K. Mironowicz, MT Biznes, Warszawa 2022, s. 82.

²¹⁹ To cywilizacja 3.0. Por. P. Khanna, *Move: The Forces Uprooting Us*, Scribner Book Company, 2021, s. 263.

ale także blokowaniem dostępu do już wprowadzonych zasobów, co otwiera erę wojen cyfrowych i sieciowych robotów, które się zmagają, przechwytyją, wyłączają i przejmują, a na domiar wszystkiego najtrudniej ustalić, kogo reprezentują. Już U. Beck zauważył, że „rozwinęta cywilizacja naukowo-techniczna ewoluuje coraz bardziej w społeczeństwo tabu. Dziedziny, stosunki, warunki, które mogłyby być zasadniczo zmieniane, zostają systematycznie wyłączone z tej możliwości zmiany przez założenie konieczności systemu własnej dynamiki”²²⁰. W globalnym systemie własnej – samoczynnej i autonomicznej dynamiki człowiek staje się coraz mniej podmiotem, a coraz bardziej przedmiotem, tak w sferze poznania i świadomości, jak również wyboru i wolności. Zamiast ujawniania tego rodzaju prawidłowości, rozpowszechniane są fantazje kosmicznych możliwości. Zbywane milczeniem i kwitowane wzruszeniem ramion są rzeczywiste zagrożenia indywidualne i zbiorowe płynące z zachwalanych technologii przetwarzania danych.

Naukowy problem tabuizacji, instrumentalizacji i schizofrenizacji nauki jest wielkoresetowym następstwem jej ideologizacji, polityzacji, ekonomizacji i technologizacji. Jeśli nauka fałszywie rozumianej neutralności prowadzi badania, to „przyczynia się do tego, że prawo nieoczekiwanych skutków ubocznych nadal będzie panowało nad rozwojem cywilizacji”²²¹. Coraz powszechniej uważa się, że obecnie na początku XXI wieku coś takiego, jak wolna i bezinteresowna działalność naukowa nie istnieje, chyba, że marginalnie²²². Skoro uczeni są pracownikami państwowymi lub są zatrudniani przez korporacje, muszą spełniać określone wymagania, zgodnie z interesami swoich pracodawców. Konsekwencje tej zależności są takie, iż uczeni często mówią to, co im się każe, a nie mówią tego, co im się zakazuje. W ten sposób poprzez prosty mechanizm finansowy wykorzystywany jest ich autorytet do firmowania działań władz albo korporacji np. medycznych²²³. Podobnie jak rynek medialny, także rynek publikacji naukowych jest ściśle kontrolowany przez kilka wielkich korporacji. „Na rynku tym dominuje wielka szóstka, czyli *General Electric, Disney, Time Warner, Diakons, CBS, i New Torp*”²²⁴. Od kiedy w nauce wprowadzono system publikacji w tzw. recenzowa-

²²⁰ U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka...*, s. 262.

²²¹ Tamże, s. 264.

²²² J. Biatek, *COVID-19...*, s. 35. Szerzej na ten temat pisze A. Nałaskowski, *Wielkie Zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?* Biały Kruk, Kraków, 2020, s. 196.

²²³ J. Biatek, *COVID-19...*, s. 35.

²²⁴ Tamże.

nych czasopismach, „wielkie korporacje całkowicie przejęły najważniejsze czasopisma naukowe oraz naukowe wydawnictwa. Opinię publiczną przekonuje się, że te czasopisma i wydawnictwa spełniają wysokie standardy naukowości. Jest jednak dokładnie inaczej. Warunkiem publikacji stała się dziś zgodność z oficjalną doktryną i konformizm. Żadne z mainstreamowych wydawnictw nie opublikuje niczego, co mogłoby podważać prowadzoną w mediach dezinformację. Jeśli znajdują się w nich treści niezgodne z oficjalną doktryną, to tylko przez przypadek”²²⁵. Problemy tego rodzaju stanowią oficjalne i nieoficjalne tabu nawet w samych szkołach wyższych, z powodu ich rywalizacji w systemach punktowania i plasowania. Chociaż prawie każdy rozumie te mechanizmy, prawie nikt nie jest w stanie się im przeciwstawić.

Zamach na wolność słowa

Wpisana w demokrację liberalną transformacja ku demokracji totalitarnej objawia się ograniczeniami wolności realnej w imię wolności idealnej. O ile ta pierwsza oznacza swobodę własnych wyborów i konieczność ponoszenia ich konsekwencji, to ta druga prowadzi do narzucania innym wyborów własnych i konieczności znoszenia przez innych ich następstw. Polega to m.in. na ograniczaniu wolności słowa paradoksalnie w imię wolności słowa pod hasłami walki z mową nienawiści. Kampanie na rzecz walki z mową nienawiści w swym głębokim zamyśle i płytkich przejawach rozszerzają ostatecznie zakres problemów poruszanych w dyskursie publicznym. Ideologicznie narzucanymi sferami tabu staje się wszystko, czemu sprzeciwiają się nieformalnie i zakulisowo wspierane mniejszości przeciw opiniom większości. Wielki kapitał, jako zainteresowany globalizacją, nie życzy sobie nagłaśniania tego, co obnaża prawdę o nim – o tym kto i w jakim celu globalizację forsuje. Najsurowiej egzekwowaną tabuizacją jest narodowe pochodzenie znaczniejszej części globalnej elity oraz jej religijne przeświadczenie o prawie do panowania nad światem. Naruszenie owego tabu przez pokazywanie wpływu na media, politykę i finanse spotyka się z najsroższym i najskuteczniejszym zarzutem antysemityzmu, eliminującym z życia publicznego i narażającym na szykany w sferze życia

²²⁵ Tamże. Autor pisze, że pierwszy amerykański satelita został wyniesiony przez raketę Jupiter zaprojektowaną w oparciu o zmodyfikowaną wersję rakiety V2 opracowanej pod kierunkiem Wernera von Browna, który stał się bohaterem amerykańskiego programu kosmicznego. Zwykły on mawiać, że zawsze mierzył w gwiazdy.

prywatnego²²⁶. Działania mające na celu utrzymanie i przestrzeganie poszczególnych poziomów tabu tworzą hierarchie, przybierając postać zarzutów: od antysemityzmu i rasizmu, przez homofobię i szowinizm, aż po myślenie spiskowe i schorzenia umysłowe²²⁷.

Antony C. Sutton podnosi, że przez ostatnich 100 lat Amerykańskie Towarzystwo Historyczne i najważniejsze fundacje przyznające granty, blokują wiele kierunków badań niezgodnych z oficjalną linią „nie na podstawie przedstawionych dowodów, ale za sprawą niemożliwości przyjęcia danej tezy przez tzw. liberalny establishment ze wschodniego wybrzeża, z jego oficjalną wizją historii”²²⁸. Píše on, że „oficjalna linia zakłada niezmiennie, że wydarzenia takie jak wojny, rewolucje, skandale czy zabójstwa są zdarzeniami mniej lub bardziej przypadkowymi i pozostającymi bez związku ze sobą nawzajem. Wydarzenia z założenia nigdy nie mogą być wynikiem spisku ani rezultatem przemyślanego i zaplanowanego działania grupowego”²²⁹. Z zarzutem sympatyzowania z teoriami spiskowymi styka się każdy, kto bada i ujawnia nieoficjalne i nieformalne struktury rządzenia i zarządzania światem. Wielkim tabu jest wskazanie, kto kreśli plany globalizacji, a są to: 1) luminarze wysokich rad tajnych zakonów²³⁰, 2) wtajemniczeni mistrzowie masonów, 3) członkowie wewnętrznych i zewnętrznych kręgów tajnej władzy, 4) wysłannicy wielkiej finansjery, 5) agenci tajnych służb, 6) szefowie koncernów medialnych, 7) menadżerowie korporacji transnarodowych, 8) działacze światowych organizacji pozarządowych, 9) szefowie międzynarodowych instytucji, 10) wtajemniczeni szefowie rządów i prezydenci. Epiphanius pisze: „Rzecz jasna globalistom stoi na przeszkodzie najbardziej Europa, kolebka naszej cywilizacji, która promieniowała

²²⁶ J.J. Mearsheimer, S.M. Walt, *Izraelskie lobby...*, s. 151.

²²⁷ Por. R.A. Ziemkiewicz, *Strollowana rewolucja...*, s. 25 i nast.

²²⁸ A.C. Sutton, *Skull and Bones. Tajemna elita Ameryki*, przeł. K. Gawlik-Bąkiewicz, Wektory, Wrocław 2018, s. 21.

²²⁹ Tamże. W nawiązaniu do Andrew Dickson White, cytowany autor pisze, że „chcąc zapewnić przewagę jedynie słusznej linii w 1946 roku Fundacja Rockefellera przeznaczyła 139 tys. dolarów na stworzenie oficjalnej historii drugiej wojny światowej. Wszystko po to, by zapobiec ukazaniu się demaskatorskiej publikacji podobnych do tych, jakie po zakończeniu pierwszej wojny wprowadziły w zakłopotanie cały establishment”.

²³⁰ Tu chodzi o zakony tajne, nie zaś te jawne Kościoła katolickiego. Wiele z nich omawia praca: Edith Starr-Miller, *Teokracja okultystyczna*, przeł. J. Morka, Wektory, t. 1, Wrocław 2021; t. 2, Wrocław 2022. Zakonem określa się m.in. tajne towarzystwo założone w 1833 na Yale University, które utworzyli William Huntington Russell i Alphonso Taft pod nazwą *Skull and Bones, Russell Trust* czy *Bractwo śmierci*, A.C. Sutton, *Skull and Bones...*, s. 36.

na cały świat oddziaływując poprzez tradycję ludów silnie zakorzenionych w chrześcijaństwie, którego żyzna gleba zrodziła wybitne owoce kultury i niezwykle wzorzec życia społecznego, polegający na jedności w różnorodności. Jest on wyłącznym atrybutem katolicyzmu, źródłem prawdziwego porządku, braterstwa, piękna i harmonii²³¹. Globalizacyjne dążenia zdaje się utrudniać prawdziwa wersja rzeczywistości, która nie daje się naginać do rewolucyjnych postulatów jednostronnie rozumianego postępu.

Ostateczne i rzeczywiste cele globalizacyjnych zamierzeń i posunięć są nazbyt rozległe i odległe, aby mogły być utrzymane w pełnej tajemnicy. Dlatego nie są skrzętnie skrywane, ale umiejętnie osłaniane za pomocą mechanizmów mowy nienawiści, teorii spiskowych, kampanii *fake-newsowych* czy przeciwdziałania dezinformacji. Oczyszczenie mediów z dezinformacji miałyby polegać nie na prostej praktyce weryfikowania faktów, ale sprawdzania przez organizacje medialne, czy wypowiedzi wywierają na nich pozytywny czy negatywny wpływ. Weryfikatorzy faktów zastrzegają sobie prawo do oceny informacji jako fałszywej nie dlatego, że nie odpowiadają prawdzie, ale dlatego, że ich zdaniem mogą prowadzić do nieodpowiadających wniosków. Instytucje stworzone do ochrony swobód celują w ochronie przed informacjami. Pojawia się pogląd, że wolność słowa może szkodzić marginalizowanym grupom społecznym, które nie potrafią przebić się ze swoim głosem. Lewicowe media coraz częściej postrzegają wolność słowa jako zagrożenie dla szerzonej przez siebie dowolności i bezmyślności oraz propagowanych przez siebie wynaturzeń i patologii. Ich zdaniem skoro mowa nienawiści prowadzi do przemocy, to obrona wolności słowa powinna być traktowana jak nawoływanie do sprzedaży broni. Wolność słowa nie miałaby być już wartością, ale luką prawną wykorzystywaną przez trolli, rasistów i zwolenników czystek. Tomasz Wróblewski uważa, że jest to problem tych, którzy nie mogą się odnaleźć w świecie podcastów, Snapchatów i TikToków, a nowe regulacje miałyby przywrócić im kontrolę nad przekazem. Za każdym razem, kiedy pojawia się nowe medium, dochodzi do wielkiej wymiany elit. Z tym zaś przychodzi poczucie krzywdy i płacz nad upadkiem moralności, a w końcu do okiełznania tej nowej masy, pospólstwa i populistów, którzy szkodzą państwu i obywatelom. Tak bowiem się składa, że zawsze zmianom technologicznym towarzyszy wielkie rozczarowanie elit²³². Dlaczego teraz miałyby być inaczej?

²³¹ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 394.

²³² J. Szewczak, *Koniec świata starych elit*, Wętkory, Wrocław 2018, s. 163.

Obszary tabu

Zakres przedmiotowy tabuizacji stale się poszerza w miarę przyspieszania globalizacji, dokonującej się na dwa pozornie przeciwne sposoby – liberalizacji oraz totalizacji. Globalizacja następuje z jednej strony w drodze uwolnienia, a z drugiej wymuszenia. Znoszenie dawnych ograniczeń i nakładanie nowych wiąże się ze znoszeniem władzy narodowej i ustanawianiem władzy globalnej. O ile zewnętrzne zjawiska z tym związane są szeroko opisywane, to głębokie procesy tego dotyczące są skrywane. Mimo iż władza globalna się jeszcze nie ukonstytuowała, już budzi respekt i zmusza do milczenia, do tego stopnia, że prawie nikt nie chce na nią wskazywać i jej się opierać. Władza globalna, choć jeszcze nie całkiem realna, już dyscyplinuje, reguluje i formatuje zachowania, tym skuteczniej, im większe panuje milczenie.

Objęty milczeniem proces konstytuowania władzy globalnej obejmuje wszystko, co ją konstytuuje, a w tym globalną technologię, ideologię i ekonomię. Globalne możliwości techniczne, globalne inspiracje ideologiczne oraz globalne motywy ekonomiczne są zasadniczo skrywane, zbywane i pomijane pod zarzutami nazbyt daleko, łatwo i ogólnikowo formułowanych domysłów. Politycy i dziennikarze zaś zachowują się tak, jakby ich zadaniem było pośredniczenie między społeczeństwem a faktami²³³. Za nieuprawnione uchodzi wiązanie z globalizacją działań na rzecz wspierania i wzmocniania migracji, multikulturalizmu, homoseksualizmu i wszelkiego typu separatyzmów. Jak pisze D. Murray, tego rodzaju kwestie, jak masowe gwałty, handel dziećmi czy masowa prostytutka nigdy się nie pojawiają w cywilizowanej dyskusji o imigracji. „Wprowadzenie tematu zbiorowych gwałtów do dyskusji o imigracji na antenie BBC byłoby jak wprowadzenie tematu bestialstwa do filmu dokumentalnego o lecznicach dla zwierząt. Rozmawiać można tylko o tym, co dobre i radosne, a złe jest pomijane, jednak z dyskusji znikają nie tylko najbardziej drastyczne kwestie, ale również łagodniejsze, codzienne zmartwienia zwykłych ludzi, takie jak fakt, że społeczeństwo, w którym dorastali, poddaje się nieradykalnym zmianom, nie pytając o zdanie większości obywateli”²³⁴. Największym tabu są ludzie panujący nad światem za pośrednictwem wielu zasłon, ulokowanych za kręgami wtajemniczenia. Według Józefa Białka dzisiejsza władza finansowa, w przeciwieństwie do dawniejszej władzy królewskiej czy arystokratycznej, „lubi pozostawać w cie-

²³³ D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy...*, s. 7.

²³⁴ Tamże, s. 43.

niu. Bankierzy i lichwiarze nie chcą za bardzo rzucać się w oczy, mając kompleks urodzenia, zdając sobie sprawę, że swej pozycji nie zawdzięczają talentom i dokonaniom, lecz cwaniactwu. Wołają więc stać z boku i stamtąd pociągać za sznurki. [...] Wielkie rody finansowe XIX w. były oczywiście łase na tytuły, które pospiesznie sobie kupowały. W ten sposób uczyniły się baronami, dodały sobie przed nazwiskiem „Sir”, „von”, ale w gruncie rzeczy pozostawały zbieraniną parweniuszy, o czym każdy wiedział. Dlatego też już od XX w., kiedy władza finansistów nad światem została ugruntowana, tworzyli oni coraz wyższy mur pomiędzy sobą, wielką siecią rodzin powiązanych krwią i interesami, a resztą ludzkości. Rosła też przepaść między nimi a zwykłymi ludźmi. W rezultacie stawali się coraz bardziej nieludscy, i to w dosłownym sensie. W przeciwieństwie do dawnych władców, odważnych i dumnych w czasach trudnych, ale nie lękających się konfrontacji z poddanymi. Nowi władcy funkcjonowali tchórzliwie, kryjąc się w cieniu, wysługując się innymi²³⁵. Chcąc lepiej zabezpieczyć swoją pozycję i ugruntować swoje wpływy, stali się faktycznie niewidzialni i formalnie niezauważalni, stając się obowiązującym tematem tabu, rozciągającym się na wszystkie ich poczynania.

Przy czynnym zaangażowaniu mediów, polityków i akademików po jednej stronie utrwała się tabu wzmacniającej się władzy globalnej (tabu globalnej dominacji), a po drugiej tabu słabnącej kondycji indywidualnej (tabu globalnych patologii). Przykładowo, pomimo tzw. postępu nie jest pewne, czy współcześni ludzie są subiektywnie bardziej zadowoleni i obiektywnie bardziej rozwinięci niż ich przodkowie. „Są pewne złowieszcze oznaki, że jest przeciwnie. Pomimo większego dobrobytu, wygody i bezpieczeństwa. Liczba samobójstw w świecie rozwiniętym jest znacznie wyższa niż w tradycyjnych społeczeństwach. W Peru i Ghanie oraz na Haiti i Filipinach, czyli w krajach rozwijających się, cierpiących z powodu ubóstwa i politycznej niestabilności, rocznie popełnia samobójstwo mniej niż 5 osób na 100 tys. mieszkańców. W tak bogatych i cieszących się pokojem krajach, jak Szwajcaria, Francja, Japonia i Nowa Zelandia, rocznie odbiera sobie życie 25 osób na 100 tys. Korea Południowa była w 1985 roku stosunkowo ubogim krajem, który krępowały ściśle przestrzegane tradycje, a rządził nią autorytarny reżim. Dzisiaj Korea Południowa jest jedną z przodujących potęg gospodarczych i obywatele należą do najlepiej wykształconych na świecie, cieszy się stabilnością oraz stosunkowo liberalną demokratyczną władzą, jednak, podczas gdy w 85 roku życie odebrało sobie mniej więcej 9 na 100 tys. Koreańczyków z Południa,

²³⁵ J. Białek, *COVID-19...*, s. 1310.

dzisiaj roczna liczba samobójstw wynosi tam 36 na 100 tys. mieszkańców²³⁶. Jako że dane na ten temat są zasadniczo dostępne i niekiedy szerzej przywoływane, zakres tabu obejmuje zachodzące pomiędzy nimi związki i zależności. O ile tego, co jest obserwowane, zasadniczo się nie kwestionuje, to przeciwnie podważa się wywnioskowane stwierdzenia i przyjmowane ustalenia, tym bardziej, im większy jest ich stopień ogólności i wyższy poziom doniosłości. Dobrze widzianym analizom szczegółowym przeciwstawia się niechęć wobec syntez dziejowych. Dociekania naukowe w tych sprawach są eksponowane tym bardziej, im większa ich szczegółowość i mniejsze znaczenie, zaś postpowowane, im wyższa ich ogólność i większa doniosłość. To zaś tłumaczy ograniczone zainteresowania badawcze Wielkim Resetem, a zarazem rozległe komentarze publicystyczne na jego temat. Stanowi on tabu pod względem ostatecznego przeznaczenia i rozległego znaczenia, a zarazem hit z powodu ewidentnego wpływu i bezpośredniego efektu. Obszarem tabu objęte są więc nie tyle globalne problemy, które wręcz bywają nagłaśniane, co leżące u ich podłoża przyczyny, które w ten sposób nie są przewyżczone.

Wielkoresetowe tabu

Do sfery tabu należą zagadnienia, o których się nie mówi z powodów dyscyplinarnych, niewidocznie i umiejętnie wprowadzanych do mentalnego obiegu oraz jawnie i bezwiednie egzekwowanych w przestrzeni medialnej. Na skutek przedziwnej i przemożnej dyscypliny mentalnej i medialnej nie są publicznie, a nawet prywatnie podnoszone najbardziej doniosłe i dotkliwe kwestie realnej władzy, zamazywane i zakrywane najbardziej absurdalnymi i banalnymi frazesami i fetyszami demoliberalnymi, socjaldemokratycznymi i ludowodemokratycznymi. Dzieje się tak od przeszło stulecia, od kiedy „w zasadzie cała realna władza w głównych imperiach świata, a więc w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, sprawowana była za fasadą, przez ludzi, którzy rozmyślnie nie obejmowali żadnych oficjalnych funkcji, aby tym skuteczniej wpływać na tych, których one skusiły”²³⁷. Zdaniem Carrola Quigley’a „istotną rolę odgrywają grupy finansowe, związane z siecią banków centralnych w różnych krajach, oraz ze szwajcarskim Bankiem

²³⁶ Y.N. Harari, *Homo deus...*, s. 47.

²³⁷ C. Quigley, *Sekretna władza...*, s. 13.

Rozrachunków Międzynarodowych”²³⁸. Te nieformalne grupy władzy są określane mianem sekretnej władzy, władców cienia, władzy zakulisowej, niewidzialnej władzy, rządu wszechmogącego, tajnych związków, ośrodków nieformalnego wpływu, głębokiej konspiracji czy zakulisowych struktur. Bez uwzględnienia ich zaangażowania, następujące po sobie zdarzenia, co najmniej od początków XIX wieku, muszą wydawać się niezrozumiałe, a nawet niedorzeczne, jakby chaotyczne i neurotyczne, zależne od osobowości i zdolności przywódców.

Psychologizacja i demonizacja polityki jednostkowymi zachowaniami stanowi do dziś dogodny sposób skrywania rządzących nią mechanizmów i kontrolujących ją ośrodków. Za tym, że ma to miejsce, przemawiają alergiczne reakcje i pozamerytoryczne oskarżenia w stosunku do prób ich wyświeatlenia i nagłośnienia. Konieczne są one podczas badania Wielkiego Resetu, który wprost – deklaratywnie – i bez ogródek – nominalnie – z takich kręgów się wywodzi. Światło na to rzucają słowa, które wypowiedział Cleon Skousen, zdaniem którego „było rzeczą nieuniknioną, że pewnego dnia superbogaci zechcą kontrolować nie tylko własne bogactwa, ale także bogactwo całego świata. Aby to osiągnąć, byli całkowicie gotowi zaspokoić ambicje rządnych władzy spiskowców politycznych, zaangażowanych w obalenie wszystkich istniejących rządów i ustanowienie centralnej, światowej dyktatury w socjalistycznym duchu. To oczywiście było ryzykowne dla angloamerykańskiego tajnego stowarzyszenia, co też bogaci przewidywali w przekonaniu, że kiedy polityczni spiskowcy skończą już z przemocą i odbudową, przejmą od nich władzę”²³⁹. Ta bowiem nieuchronnie przypadnie dysponentom światowych zasobów, zarządzającym głodem i chłodem oraz strachem przed tymi dolegliwościami. Chociaż trudno nie zdawać sobie sprawy, że do tego prowadzą bezwarunkowo i bezproblemowo wprowadzane strategie klimatyczne, panuje dyktatura tabu²⁴⁰, gdy głosy krytyczne nie kontestują zasadniczej linii, zgodnie z wcześniejszą zasadą – socjalizm tak, wypaczenia nie.

Wielki Reset jest tak rozległym, ale i na tyle odległym z punktu widzenia zwykłego obywatela (przynajmniej w jego mniemaniu) przedsięwzięciem, że wymaga czytelnego i zasadniczego postawienia sprawy. Nawet liczne ustalenia analityczne, krytyczne w zakresie zmian klimatycznych, transformacji energetycznych, alertów ekologicznych, ogra-

²³⁸ Tamże.

²³⁹ Tamże, s. 14.

²⁴⁰ Np. w zakresie likwidacji po 2015 roku 14 kopalń węgla kamiennego w Polsce. Por. Rozmowa Bosak & Mentzen odc. 10 – *Pierwsza obietnica wyborcza Konfederacji!*, <https://youtu.be/NJaoMAEKcf8>.

niczeń pandemicznych czy produkcji żywności, nie wystarczą do podważenia i odrzucenia wielkoresetowego punktu widzenia. W tym celu konieczne są syntetyczne ustalenia odnoszące się do objętych pierwotnie nieprzypadkowym i niespontanicznym milczeniem, a wtórnie nieproduktywnym i niedorzecznym myśleniem. Na tym właśnie polega tabuizacja Wielkiego Resetu, który jest szeroko rozgłaszany, lecz nie jest dogłębnie weryfikowany. Wrażeniu powszechnej oczywistości odpowiada mylne wyobrażenie rzeczywistości. Wielkiemu Resetowi towarzyszą komplementarne zjawiska powierzchownej mitologizacji i pogłębionej tabuizacji, kiedy mówi się o nim na poziomie ogólnych deklaracji, ale już nie konkretnej realizacji. Przykładem wpisującym się w Wielki Reset jest ogłoszenie przez Stephanie Kelton mitologicznej antytezy w postaci mitu deficytu – *deficit myth*, jakoby prawdą był brak konsekwencji nieograniczonego zadłużania państwa²⁴¹. Ze względu na to, że tak nie jest, zadłużenie wchodzi w zakres zagadnień ekonomicznych Wielkiego Resetu objętych tabu, powiązanych z zagadnieniami politycznymi przejęcia władzy.

1.4. Absurdy – sprzeczne wyjaśnienia

Absurd Wielkiego Resetu

Jakkolwiek prezentowany i rozumiany, Wielki Reset cechuje najwyższa złożoność i najszersza rozległość przedsięwzięć²⁴². Dla przeciętnego obserwatora jest on czymś najbardziej zastanawiającym i zdumiewającym.

²⁴¹ Por. S. Kelton, *The Deficit Myth: Modern Monetary Theory and How to Build a Better Economy*, John Murray Publishers, London 2021, s. 229.

²⁴² Por. Raport WEF i Global Agenda Council on the Future of Software & Society (Rada Światowej Agendy do Spraw Przyszłości Oprogramowania i Społeczeństwa), *Deep Shift: Technology Tipping Points and Societal Impact (Głęboka zmiana: Punkty zwrotne w technologii i ich społeczne konsekwencje)*, Survey Report z września 2015 roku dotyczący kierunku globalnego rządzenia i zarządzania światem (pod wpływem oprogramowania i usług), z uszczerbkiem i wbrew oczekiwaniom lokalnych społeczności, pozbawianych tożsamości, wyzuwanych z podmiotowości i słabnących w następstwie zaniku solidarności; wymienia 6 megatrendów informatycznych mających wpływ na obecne społeczeństwo (technologie internetowe w relacjach społecznych, wzrost efektywności obliczeniowej komputerów, Internet Rzeczy, sztuczna inteligencja i Big Data, ekonomia współdzielenia i technologia blockchain, druk 3D) oraz zjawiska takie, jak: autonomiczne maszyny, technologie implantowe, smart city, internet bezprzewodowy, robotyzacja). https://www3.weforum.org/docs/WEF_GAC15_Technological_Tipping_Points_report_2015.pdf.